3511

Prof. dr Wł. SZENAJCH
Wiceprezes Naczelnej Izby Lekarskiej

Przemówienie na otwarciu Akademii Lekarskiej w Gdańsku

w dniu 2 lutego 1946 r.

WARSZAWA **1946**

LEKARSKI INSTYTUT NAUKOWO - WYDAWNICZY

ODBITKA
Z „POLSKIEGO TYGODNIKA LEKARSKIEGO"
1946, R. I. Nr 11

1953 K. 224/164

B-06710

Drukarnia Nr 2, Spółdz. Wydawniczej „Czytelnik"
Warszawa, Marszałkowska 3/5.

Akademia Lekarska ma za zadanie kształcenie, dokształcanie oraz wychowywanie lekarzy.

Ministerstwo Zdrowia, które powołało do życia Akademię, jest naczelną organizacją i zwierzchnością służby zdrowia, bezpośrednimi zaś kierowcami i opiekunami zdrowia publicznego są wszyscy lekarze. Ale lekarze muszą swą etyką i wiedzą zasłużyć sobie na prawo uważania siebie za jedynych odpowiedzialnych rzeczników zdrowia publicznego: można powierzyć opiekę nad najwyższym dobrem Państwa, jakim jest zdrowie obywateli, tylko tym, którzy posiadają bardzo wysokie etyczne i naukowe sumienie. To dobro nie może być wszak przedmiotem handlu, ani też nadużywane dla egoistycznych interesów.

Lekarz jest rycerzem w walce o zdrowie narodu, i gdy lekarz nie dopisze w tej walce, żadna postać ustroju politycznego i zdrowotnego Państwa nie zabezpieczy normalnego rozwoju i istnienia narodu. Najlepsza organizacja służby zdrowia, najobfitsze jej zaopatrzenie w środki materialne, nie dadzą odpowiednich wyników przy złych lekarzach.

Współczesna medycyna stała się biopatologią człowieka, ujętego na tle społecznym i w świetle jego dziedziczności i konstytucji. To też ideałem przyświecającym lekarzowi współczesnemu jest: być nie tylko „lekarzem ciała", lecz prawdziwym „lekarzem człowieka". Dawniej lekarz widział poszczególne choroby i sens swego zawodu upatrywał w usunięciu obrazu chorobowego, często przy tym zapominając o samym człowieku; dziś musi swą wiedzę zwrócić znów do chorego człowieka w jego sytuacji życiowej, dziedzicznej i społecznej, w jego pracy, otoczeniu, domu, w jego sferze i rodzinie z ich swoistymi zwyczajami i obyczajami.

W leczeniu lekarz współczesny, przepisując leki i zabiegi nie przeciwko określonym chorobom, lecz dla określonych chorych, nie gardząc żadnymi środkami, byle choremu skutecznie pomóc, dąży do uzdrowienia człowieka pod względem fizycznym i psychicznym, do usunięcia lub osłabienia szkodliwych czynników wewnętrznych i zewnętrznych.

W zapobieganiu chorobom stosuje profilaktykę ekspozycyjną i dyspozycyjną immunobiologiczną, eugeniczną: przeciw nienaturalnym, sztucznym bodźcom dzisiejszej opanowanej przez technikę cywilizacji i szkodliwością domestifikacji stosuje bodźce naturalne, w postaci ruchu, wycieczek, gimnastyki, sportu, kąpieli, słońca, odpowiedniego odżywiania i odpoczynku; tym sposobem lekarz współczesny staje się zwiastunem affirmacji życia, radości, światła, słońca.

W myśl powyższego, celem szkolenia lekarzy jest wychowanie i wykształcenie studenta na wszechstronnego lekarza, obejmującego swym umysłem całego człowieka, życie ludzkie w czasie zdrowia i choroby, umiejącego pomagać w chorobie i chronić przed zachorowaniem, nastawionego na lecznictwo indywidualne i zbiorowe, uzdolnionego do samodzielnego myślenia i samokrytyki, przygotowanego do dalszego szkolenia się zawodowego i do próby naukowej, oraz na uspołecznionego, dobrego i dobrze wychowanego człowieka z głębokim poczuciem odpowiedzialności.

Dwa czynniki tworzą takiego lekarza: wiedza i etyka.

Wiedza teoretyczna i praktyczna, głęboka i krytyczna, wiedza własna i stale uzupełniana była, jest i będzie podstawą działalności lekarza. Lekarz nie tylko powinien posiadać dużą wiedzę, lecz przede wszystkim umieć posiłkować się swą wiedzą, logicznie i krytycznie myśleć, co jest tak niezbędne w codziennej pracy lekarza, zwłaszcza przy ustalaniu każdego rozpoznania różnicowego, rokowania, przy nakreśleniu planu leczenia, gdzie stale sprawdza się, że nieinteligentny jest nie tylko ten, kto za mało myśli tam, gdzie przy większym myśleniu można osiągnąć lepsze, pewniejsze wyniki, lecz również i ten, kto za dużo myśli tam, gdzie możnaby było osiągnąć korzystniejsze rezultaty przy mniejszym nakładzie pracy myślowej. Prawdziwy lekarz uważa zdobywanie wiedzy, ciągłe umysłowe i kulturalne doskonalenie samego siebie za jedno z najważniejszych swych zadań życiowych, za swój obowiązek etyczny, gdyż zadaniem medycyny jest nie każde pomaganie w chorobie, lecz pomaganie najdoskonalsze, jak najlepsze i ochrona zdrowia jak najskuteczniejsza.

Wiedza lekarska rozwija się i rośnie, możliwości medycyny stale się zwiększają, a znacze-

Współczesna medycyna stała się biopatologią człowieka, ujętego na tle społecznym i w świetle jego dziedziczności i konstytucji. To też ideałem przyświecającym lekarzowi współczesnemu jest: być nie tylko „lekarzem ciała", lecz prawdziwym „lekarzem człowieka". Dawniej lekarz widział poszczególne choroby i sens swego zawodu upatrywał w usunięciu obrazu chorobowego, często przy tym zapominając o samym człowieku; dziś musi swą wiedzę zwrócić znów do chorego człowieka w jego sytuacji życiowej, dziedzicznej i społecznej, w jego pracy, otoczeniu, domu, w jego sferze i rodzinie z ich swoistymi zwyczajami i obyczajami.

W leczeniu lekarz współczesny, przepisując leki i zabiegi nie przeciwko określonym chorobom, lecz dla określonych chorych, nie gardząc żadnymi środkami, byle choremu skutecznie pomóc, dąży do uzdrowienia człowieka pod względem fizycznym i psychicznym, do usunięcia lub osłabienia szkodliwych czynników wewnętrznych i zewnętrznych.

W zapobieganiu chorobom stosuje profilaktykę ekspozycyjną i dyspozycyjną immunobiologiczną, eugeniczną: przeciw nienaturalnym, sztucznym bodźcom dzisiejszej opanowanej przez technikę cywilizacji i szkodliwością domestifikacji stosuje bodźce naturalne, w postaci ruchu, wycieczek, gimnastyki, sportu, kąpieli, słońca, odpowiedniego odżywiania i odpoczynku; tym sposobem lekarz współczesny staje się zwiastunem affirmacji życia, radości, światła, słońca.

W myśl powyższego, celem szkolenia lekarzy jest wychowanie i wykształcenie studenta na wszechstronnego lekarza, obejmującego swym umysłem całego człowieka, życie ludzkie w czasie zdrowia i choroby, umiejącego pomagać w chorobie i chronić przed zachorowaniem, nastawionego na lecznictwo indywidualne i zbiorowe, uzdolnionego do samodzielnego myślenia i samokrytyki, przygotowanego do dalszego szkolenia się zawodowego i do próby naukowej, oraz na uspołecznionego, dobrego i dobrze wychowanego człowieka z głębokim poczuciem odpowiedzialności.

Dwa czynniki tworzą takiego lekarza: wiedza i etyka.

Wiedza teoretyczna i praktyczna, głęboka i krytyczna, wiedza własna i stale uzupełniana była, jest i będzie podstawą działalności lekarza. Lekarz nie tylko powinien posiadać dużą wiedzę, lecz przede wszystkim umieć posiłkować się swą wiedzą, logicznie i krytycznie myśleć, co jest tak niezbędne w codziennej pracy lekarza, zwłaszcza przy ustalaniu każdego rozpoznania różnicowego, rokowania, przy nakreśleniu planu leczenia, gdzie stale sprawdza się, że nieinteligentny jest nie tylko ten, kto za mało myśli tam, gdzie przy większym myśleniu można osiągnąć lepsze, pewniejsze wyniki, lecz również i ten, kto za dużo myśli tam, gdzie możnaby było osiągnąć korzystniejsze rezultaty przy mniejszym nakładzie pracy myślowej. Prawdziwy lekarz uważa zdobywanie wiedzy, ciągłe umysłowe i kulturalne doskonalenie samego siebie za jedno z najważniejszych swych zadań życiowych, za swój obowiązek etyczny, gdyż zadaniem medycyny jest nie każde pomaganie w chorobie, lecz pomaganie najdoskonalsze, jak najlepsze i ochrona zdrowia jak najskuteczniejsza.

Wiedza lekarska rozwija się i rośnie, możliwości medycyny stale się zwiększają, a znacze-

nie zawodu lekarskiego upada, zaufanie do lekarzy się zmniejsza, torując drogę wszelkiemu znachorstwu i szarlatanerii. Głównej przyczyny tego kryzysu należy szukać nie w upadku wiedzy i nie w złych warunkach materialnych, lecz w upadku samych lekarzy w tym, że stan lekarski zstąpił z wysokości takiego ujmowania swego zawodu, które stanowi jego odrębność, w porównaniu z innymi zawodami. Otóż istotą zawodu lekarskiego jest dobrowolne objęcie służby dla wyższych celów, dla uzdrowienia człowieka, bez powiązania i rozstrzygającego uzależnienia tej służby od wysokości zapłaty, czyli bez dążenia do dopasowania czynności do wynagrodzenia i wynagrodzenia do czynności.

W skarbcu medycyny nie ma ani droższego, ani tańszego, ani w lepszym, ani w gorszym gatunku leczenia zapalenia płuc lub szkarlatyny, jest tylko jedno dla wszystkich jednakie leczenie chorego człowieka, aby w jak najkrótszym czasie, o ile tylko wiedza na to pozwala, powrócił do zdrowia, do pracy.

Medycyna nie jest „towarem" i lekarze nie są i nie mogą być „handlarzami" tym wzniosłym towarem: lekarze nie są „producentami" zdrowia, ani chorzy „konsumentami".

Rozumie się, że medycyna jest również źródłem utrzymania, jak wszelkie inne zawody. Lekarz powinien walczyć o stworzenia takich warunków życia społecznego, aby byt lekarza był zależny wyłącznie od jego kwalifikacji etycznych, naukowych i zawodowych, nie zaś od mniej lub więcej umiejętnego sprzedania swej wiedzy lub od innych względów, nie mających nic wspólnego z jego wartości jako lekarza i człowieka.

Lekarz ma prawo dążyć do należytego ukształtowania swego bytu, ma prawo walczyć

o możność pracy dla siebie i odpowiednie jej warunki, powinien dążyć do najlepszej ochrony swego zdrowia i zdolności do pracy, do słusznej płacy, odpowiadającej wartości i ważności pracy oraz potrzebom i warunkom życia lekarskiego — powiem więcej, to dążenie do „życia według stanu" jest nie tylko prawem lekarza, lecz jego obowiązkiem etycznym pod warunkiem, że lekarz będzie uważał odpowiednio zabezpieczenie materialne nie za wyłączny cel swego zawodu, lecz za jeden ze środków, umożliwiających mu należyte wykonywanie zawodu.

Jednym z głównych zadań organizacji lekarskich, a przede wszystkim uczelni, jest podniesienie etyki, do czego słowa nauki nie wystarczają, trzeba przykładu, czynu.

Etyka lekarska powinna wynikać i wypływać cicho i nie natrętnie z całego ustroju nauczania, z prowadzenia klinik i szpitali, z całej atmosfery kulturalno-etycznej instytucji leczniczej, a przede wszystkim z pracy i osoby kierownika młodzi lekarskiej. Toteż oprócz wykładów z higieny społecznej i etyki lekarskiej, niezbędną jest rzeczą, aby każdy profesor-klinicysta był etykiem i higienistą społecznym w zakresie swego przedmiotu nauczania w swej klinice, w swej działalności. Nie każda nawet prawdziwa znakomitość naukowa, nie każda „capacitas" kwalifikuje się na mistrza, na wzór dla lekarza, lecz tylko ten uczony, który jest jednocześnie pełną osobistością lekarską i który może i umie wytworzyć w swej klinice, lub oddziale odpowiednią atmosferę naukową i etyczną i tym sposobem kształcić i wychowywać studentów i asystentów na wyszkolonych medyków, dobrych lekarzy i dobrych ludzi.

Należy pragnąć, aby atmosfera naukowa i etyczna panowała w nowej uczelni. Akademia

wiedzę medyczną niechaj szerzy i pogłębia sztukę lekarską — niech uszlachetnia. Takie życzenie w uroczystym dniu inauguracji pierwszego roku akademickiego składam Akademii imieniem Naczelnej Izby Lekarskiej.